



# BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA

KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



R. XI: 2013

Nr 13 (353)

Data odczytu: 10.04.2013 r.

Data wydania: 10.04.2013 r.

913. spotkanie

Mariusz Żebrowski

## Ucieczka więźniów z obozu w Grudziądzu

Z chwilą budowy grudziądzkiej cytadeli oraz kolejnych kompleksów koszarowych, Grudziądz stał się także miejscem, gdzie przebywali więźniowie wojskowi jak i jeńcy.

Jeńcy wojenni, którzy trafiali do Grudziądza, pochodzili ze wszystkich państw, z którymi Prusy oraz później Niemcy hitlerowskie prowadziły działania wojenne. W ciągu tylko ostatniego roku, ujrzały światło dzienne, materiały dotyczące jeńców słowackich przebywających w Grudziądzu i Grupie w latach 1944/45. Trudno więc wykluczyć kolejne znaleziska terenowe, jak i archiwalne, ukazujące, nieznane aspekty tej historii miasta.

W ciągu ostatnich lat archiwa brytyjskie udostępniły szerszemu gronu użytkowników, zbiory dotyczące pobytu jeńców brytyjskich w okresie I wojny światowej w Grudziądzu.

Sam obóz funkcjonował na terenie miasta krótko. Jak wynika z dokumentacji, pierwsi jeńcy trafili do Grudziądza w marcu 1918 roku. Zostali oni rozmieszczeni w budynkach koszar przy ul. Chełmińskiej. Nie cały jednak kompleks, został przeznaczony dla jeńców. W części znajdującej się przy ul. Chełmińskiej, dalej stacjonowały oddziały pruskie. Natomiast, jeńcy otrzymali trzy duże budynki koszarowe od strony ul. Kalinkowej.

Warunki bytowe nie były zbyt przyjemne. Stłoczono bowiem w tych budynkach ok. 600 oficerów. Niektóre sale zostały zasiedlone 20 oficerami. Ciasnota, monotonne menu, czasem urozmaicone poprzez żywność z nadsyłanych paczek oraz jak wynika z pamiętników – potworna nuda. To było codzienne życie tego obozu. Spora część jeńców, próbowała nudę zabić poprzez organizację przedstawień teatralnych, uprawianie różnego rodzaju sportów czy wyjścia na miasto. To w kontekście doświadczeń II wojny światowej może wydawać się dość dziwne, ale jeńcy dostawali zgodę komendantury na takie eskapady. Jeździli bez nadzoru tramwajami do Królewskiego Dworu na obiady lub na przedstawienia kabaretu, który tam występował.

Jednak przynajmniej część jeńców myślała o opuszczeniu tego obozu inaczej niż na słowo honoru. Wśród tych, których warto wspomnieć wyróżniali się kapitan Strange i Clinton. Obydwaj podjęli wspólną próbę ucieczki po drutach elektrycznych. Ta sztuka, udała się Clintonowi, a Strange został zatrzymany jeszcze na terenie obozu. Niestety, mimo udanej ucieczki i dotarciu do Bukaresztu z nieznanymi przyczynami, Clinton tam umiera. Jego kolega nie zarzuca planów ucieczki i podejmuje kolejną.

Udział w niej biorą: kpt. Strange, 8 brytyjskich pilotów i 6 Australijczyków. Uciekinierzy wykonują z piwnicy budynku koszarowego podkop pod wałem z drutu kolczastego i murem. Wszyscy biorący w niej udział opuszczają obóz, ale w przeciągu 2 tygodni zostają schwytani i dostarczeni do Grudziądza. Kpt. Strange zostaje kolejny raz skazany na pobyt w ciemnicy. Zastosowano karę ciemnicy za trzecią próbę ucieczki z obozu (kpt. Strange trafił do Grudziądza za podjęcie próby ucieczki z innego obozu w którym przebywał). Zaraz po opuszczeniu pomieszczenia ciemnicy, podjął kolejną próbę ucieczki.

Polegała ona na przerzuceniu z okna budynku koszarowego zwykłej deski, po której uciekinier wraz z jednym z oficerów, przebiegł nad drutem kolczastym i murem. W tym przypadku, obydwaj także zostali schwytani. Z dokumentów wynika, że była to ostatnia próba ucieczki z obozu jenieckiego dla oficerów brytyjskich w Grudziądzu. Nastąpiło zawieszenie broni i jeńcy partiami transportowani byli do Gdańska i dalej do Wielkiej Brytanii. Ostatni opuścili Grudziądz około stycznia 1919 roku.

Warto więc przywrócić pamięci miasta, ten kilkumiesięczny pobyt tak dużej grupy Brytyjczyków w Grudziądzu. Tym bardziej, że opisywane próby ucieczek, realizowane w sposób wręcz bezczelny, traktowali oni chyba jako pewną formę sportu. Istniał jeszcze jeden ślad po tych jeńcach w naszym mieście. Na tak zwanym cmentarzu „francuskim”, pozostało pochowanych sześciu zmarłych oficerów brytyjskich. Cmentarz jednak został w latach 70-tych zniwelowany i ich groby nie istnieją. Nie oznacza to, że można spokojnie o tym fakcie zapomnieć.

(L.B.S.)

---

**Redakcja:** Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz Rygielski.

*Notatki*